

## **Historia świadka historii Zarys dziejów Pomnika Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej (1928 - 2001)**

W listopadzie 2001 r. minęła 20 rocznica przywrócenia społeczeństwu Wadowic pomnika 12 pp. W listopadzie 2003 r. minie 75 rocznica jego fundacji.

W roku 1928 obchodzono dziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W Wadowicach ta rocznica upamiętniona została materialnie, przez ufundowanie i wzniesienie pomnika dedykowanego poległym żołnierzom 12 pułku piechoty ziemi wadowickiej. Wcześniej miasto nie miało tak jednoznacznego symbolu wolności, odzyskanej po prawie 150 latach zaborów. Dzisiaj, po upływie kolejnych ponad siedemdziesięciu lat losy obelisku, który obrósł własną legendą, nierzadko trudną do weryfikacji i odróżnienia od historycznej prawdy, są również świadectwem historii. Wydawać by się mogło, że skoro wiele opisanych wydarzeń nastąpiło niedawno, spisanie historii pomnika nie powinno stanowić problemu. Tymczasem w wielu wypadkach rozplątanie pajęczyny legendy oplatającej dzieje obelisku i stwierdzenie co jest niezbitym faktem, a co tylko domysłem nie jest możliwe. Legenda ta jednak czyni dzieje pomnika niewątpliwie bardziej barwnymi.

### **Fundacja**

Przed 1928 rokiem wiele było miejsc w Wadowicach, związanych z najnowszą historią, żyło wielu jej świadków i uczestników. Nie było jednak symbolu jednoznacznie przywołującego pamięć niedawnych przecież wydarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości i walką o jej utrzymanie oraz o kształt Rzeczypospolitej. Niewielka tablica w kruchcie klasztornej kościoła św. Józefa, u ojców karmelitów „na Górcze”, ufundowana w 1924 r. przez emerytowanego generała Juliusza Bijaka oddawała raczej cześć pamięci żołnierzy austriackiego 56 pp, niewątpliwie synów także wadowickiej ziemi, ale w obcych poległych mundurach i w walkach o interesy cesarsko-królewskiej monarchii. Rozsiane na cmentarzach parafialnym i wojskowym kwatery legionistów roli miejsca upamiętniającego odzyskaną niepodległość także spełnić nie były w stanie. Z inicjatywy dowodzącego ówczesnie 12 pp podpułkownika Sztabu Generalnego Józefa Stefana Ćwiertniaka<sup>1</sup> powołano Komitet Obywatelski Budowy Pomnika mającego uczcić pamięć poległych żołnierzy 12 pp, jednostki najbardziej z miastem i regionem związanej. W skład Komitetu weszli przedstawiciele różnych środowisk społecznych i zawodowych Wadowic i powiatu, ze starostą, doktorem Stanisławem Dynowskim, Teofilem Klukiem, burmistrzem Wadowic i wikariuszem wadowickiej parafii księdzem Franciszkiem Barańczykiem, pomocniczym kapelanem 12 pp. Wadowickie mieszczaństwo reprezentowali: dr Ryszard Daniel, Jorkasch-Koch, dr Józef Kubiczek (były burmistrz) i Teofil Wysogład. Spośród ziemian w Komitecie znaleźli się: hrabia Stefan Bobrow-



*Pomnik  
Poległych Żołnierzy 12pp.  
11.11.1928 przed  
odslonięciem.*

ski z Andrychowa, Stanisław Dunin z Głębowic, Henryk Lewinger z Witanowic, Szwarzenberg-Czerny oraz Aleksander Wysocki. Pułk reprezentowali w Komitecie dowódca 12 pp, ppłk S.G. J.S. Cwiertniak, zastępca dowódcy ppłk Artur Sadowiński oraz najstarszy spośród kapitanów, autor opracowania historii wojennej pułku z lat 1918-1920, Franciszek Mucha, który został sekretarzem Komitetu. Członkiem KOBP był także gen. dyw. Stanisław Karol Schubert, były szef sztabu grupy generała Jędrzejewskiego, w składzie której pułk walczył w 1919 r. na Wołyniu. Zaproponowano wzniesienie pomnika przy ulicy 3 Maja, przed budynkiem koszar imienia generała Fiszera, będących siedzibą dowództwa pułku i garnizonu.

W październiku 1928 r. wyjechała z pułku do Beresteczka i Leszniowa na Wołyniu dwuosobowa delegacja w składzie kapitan Jan Piotr Łużecki i szeregowy Grzegorz Paprocki. Jej zadaniem było pobranie i przywiezienie ziemi z cmentarzy wojennych żołnierzy 12 pp w tych miejscowościach. 15 października pobrano ziemię z kwatery żołnierskiej na cmentarzu przykościelnym w Beresteczku. Delegatom w tej czynności asystowali: ks. dr Kukuruziński - proboszcz parafii w Beresteczku, Franciszek Rzehak - kapitan rezerwy, burmistrz Beresteczka, Feliks Mańkiewicz - radny berestecki, Edward Passendorfer - osadnik wojskowy, porucznik rezerwy 12 pp, Mieczysław Lewandowski - por rez. 45 pp i Jan Kuczewski - szer. rez. 12 pp, osadnik wojskowy. W dwa dni później w podobnej ceremonii na cmentarzu w Leszniowie oprócz delegatów 12 pp udział brali: ojciec Szymon Niemczycki - przełożony klasztoru w Leszniowie i administrator parafii, o. Berard St. Czubski - wikariusz parafii, kapelan rezerwy, Jan Adamski - wójt Leszniowa oraz bracia zakonnicy Feliks Bury i Albin Sierżęga. Ziemię zapakowano w niewielkie paczki i zaplombowano, po czym delegacja powróciła do garnizonu.

Obelisk zaprojektował i wykonał wadowicki artysta rzeźbiarz Józef Jura, autor m.in. płaskorzeźby zdobiącej mensę ołtarza w kościele parafialnym pod wezwaniem Ofiarowania NMP. Na szczycie pięciometrowego cokołu z piaskowca umieszczono symboliczną urnę, okoloną girlandą laurową. Jej ściany zdobiły emblematy Krzyża Walecznych, których zarysy zachowały się do dzisiaj.

Niżej, mniej więcej w połowie postumentu umieszczona została figura żołnierza w mundurze służbowym, z częściowym ekwipunkiem i z bronią. Na piersi postaci

rzeźbiarz umieścił Krzyż Walecznych. Według przekazanych relacji do postaci pozował jeden z żołnierzy 12 pp. Dzisiaj nie jest już możliwa weryfikacja tych relacji i stwierdzenie, kto to był. Poniżej postaci na przodzie cokołu wmurowana została tablica dedykacyjna o treści:

*„Trzystu pięćdziesięciu/wiernym synom Ojczyzny/z 12.P.P./ległym w bojach/ o jej Wolność i Granice w latach/1918-1920/Dumni ich męstwem/Wdzięczni wspomnieniem/Bliscy sercem/12.P.P. i Ziemia Wadowicka”.*

Na bokach cokołu umieszczono sześć nazw pól bitewnych 12 pp. Wymieniono pola bitew: Stonawa 23.I.1919, Dusanów-Firlejów 27.V.1919, Szaciłki 8.V.1920, Kality-Bojary 21-23.V.1920, Suszki 19.VI.1920, Leszniów 1.VIII.1920, które umieszczono chronologicznie, pierwsze trzy na ścianie od strony miasta, pozostałe od strony Skawy. Litery wykonano z brązu.

W niszy za tablicą dedykacyjną umieszczono w miedzianej puszcze akt erekcyjny wraz z listą członków Komitetu Obywatelskiego Budowy Pomnika, listą korpusu oficerskiego 12 pp, listą poległych w latach 1918-1920 żołnierzy 12 pp oraz pakietami z ziemią pobraną z cmentarzy żołnierzy pułku w Beresteczku i Leszniowie. Nie wiadomo skąd pochodzi nieprawdziwa informacja podawana w niektórych relacjach, jakoby akt erekcyjny umieszczony był pierwotnie w urnie na szczycie pomnika. Przeczy temu sama treść tego dokumentu.

Pomnik został uroczystie odsłonięty 11 listopada 1928 r. i w naturalny sposób stał się najważniejszym symbolem wadowickiej niepodległości. W latach następnych większość patriotycznych manifestacji zaczynała się lub kończyła u stóp obelisku. Pomnik okolono kutymi łańcuchami, zaczepionymi na kamiennych słupach. Zagospodarowanie jego otoczenia ulegało wielokrotnym zmianom, w zależności od gustu kolejnych dowódców pułku i panującej w tej mierze mody. Tak pomnik dotrwał do wybuchu II wojny światowej.

## Wojna

Po zarządzeniu pierwszej fazy odwrotu wojsk polskich z terenów pogranicznych w wadowickich koszarach im. gen. Fiszera przewidziano zapasowe miejsce postoju sztabu Grupy Operacyjnej „Bielsko”, zresztą wykorzystane tylko w niewielkim zakresie. W południe 3 września koszary opuściły ostatnie elementy Kadry Zapasowej 12 pp, pozostawiając w nich tylko węzeł łączności GO. Po południu do miasta dotarł sztab 21 dywizji piechoty górskiej z Bielska, który zatrzymał się w mieście na kilka godzin. Późnym popołudniem przed pomnikiem dowódca tej dywizji, generał brygady Józef Kustron odebrał improwizowaną defiladę wycofujących



*Pomnik Poległych Żołnierzy 12pp w 1938 r. - trybuna podczas defilady 31.07.38 - po wręczeniu broni 12pp.*

się przez Wadowice pododdziałów. O godzinie 9.15 następnego dnia do miasta wkroczyły pierwsze oddziały hitlerowskiego Wehrmachtu.

Jednym z pierwszych działań okupacyjnych władz było zdjęcie z cokołu figury żołnierza. Prawdopodobnie została ona rozbita. Zdarło także napisy na bokach pomnika i wyjęto tablicę dedykacyjną, którą złożono w piwnicy koszar, zamienionych wtedy na przejściowy obóz jeniecki. Pusty cokół pozostał. Być może miał w przyszłości stanowić podstawę pomnika dla „niezwyciężonego” Wehrmachtu. Tak sugerowali świadkowie niemieckich poczynań w Wadowicach. Dzisiaj trudno te relacje potwierdzić, gdyż nie zachowały się dokumenty mogące świadczyć o planach Niemców co do losów pomnika. Jednak znając niemiecką praktyczność, wersja ta może być bardzo prawdopodobna.

### **Po wojnie**

Niemcy opuścili Wadowice w styczniu 1945 r. Ogołocony cokół pomnika stał przed koszarami, które najpierw zajęła armia sowiecka, a w lecie 1945 r. powracające z frontu jednostki tzw. odrodzonego Wojska Polskiego. Do grudnia 1955 r. stacjonował w koszarach 18 kołobrzesci pułk piechoty. Kiedy po jego rozformowaniu sprzątano budynek przed przekazaniem go nowemu użytkownikowi, znaleziono w piwnicy tablicę. Wmurowano ją na jej pierwotne miejsce. Nowy użytkownik budynku koszar, Krakowskie Zakłady Zielarskie „Herbapol” dbały o otoczenie pomnika, a niektórzy mieszkańcy Wadowic, zwłaszcza budynków usytuowanych naprzeciwko, dbali o sam pomnik. W dniach świąt narodowych oraz w rocznice wojen i w dniu 1 listopada bardzo często przed pustym cokołem płonęły znicze i leżały kwiaty. W takim stanie pomnik dotrwał do 1975 r.



*Pusty cokół pomnika z zerwanymi nazwami pól bitewnych 12pp i zamurowaną tablicą - stan z ok. 1973 r.*

### **Przymusowa banicja**

W lecie 1975 r. władze społeczno-polityczne podjęły decyzję o przeniesieniu pomnika na nieużywany cmentarz wojskowy poza miastem. Relacje wiążą ten fakt ze zmianą podziału administracyjnego kraju. Według niektórych relatów przez Wadowice miał przejeżdżać wysokiej rangi dygnitarz ówczesnej siły przewodniej narodu, czyli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (najczęściej podawane nazwiska to Łukaszewicz lub Wrzaszczyk). Miał on z okna pędzącej limuzyny dostrzec sąsiadujący z międzynarodową drogą ponury i na pewno wtedy nienajlepiej się prezentujący cokół i wydać zarządzenie jego likwidacji. Ile w tym prawdy nie wiadomo. Inne relacje podają, że decyzję o przeniesieniu pomnika podjął wizytujący Wadowice pełnomocnik rządu zajmujący się w ramach reformy administracyjnej województwem bielskim. Możliwe, że są to legendy stworzone dla usprawiedliwienia ówczesnych władz lokalnych, które decyzję usunięcia pomnika podjęły

i zrealizowały. W tzw. akcie erekcyjnym z 1975 r. wyraźnie stwierdzono bowiem, że decyzją przeniesienia pomnika była wspólną inicjatywą Komitetu Miejskiego PZPR, Urzędu Miejskiego, Jednostki Wojskowej i Zarządu Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

### ***Ile prawdy jest w legendzie?***

Sama sprawa demontażu pomnika także obrosła po latach wieloma wątpliwościami. Jeszcze w roku 1981, kiedy „Solidarność” przygotowywała uroczystość przywrócenia pomnika w siedzibie ówczesnej Delegatury NSSZ „S” Regionu Podbeskidzie przy placu Armii Czerwonej (obecnie pl. Jana Pawła II) pojawiali się wielu świadków podających informacje mające pomóc w odtworzeniu losów obelisku. Wiele z tych relacji zostało spisanych, ale po wprowadzeniu stanu wojennego przepadły wraz z dokumentacją związkową skonfiskowaną przez Służbę Bezpieczeństwa.

Demontaż pomnika przeprowadzono jednego dnia. Poprzedził go podobno dziwny wypadek. Należący do Powiatowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej samochód ciężarowy zjechał z pasa ruchu i uderzył w cokół, uszkadzając go. Umożliwiło to władzom uzasadnienie rozbiórki pomnika rzekomym zagrożeniem, jakie naruszony obelisk stwarzał dla przechodniów. Ówczesny dyrektor PGKiM miał, znowuż podobno, nakazać kierowcy naruszenie budowli, za który to czyn obiecał mu premię i dwie butelki wódki. W relacjach padły konkretne nazwiska, sekretarza, który był pomysłodawcą „wypadku”, realizujących te działania dyrektorów i pracowników. Sęk w tym, że dzisiaj niemożliwe jest potwierdzenie wszystkich opisywanych wydarzeń. Wielu z wymienionych w relacjach ludzi już nie żyje. Ci którzy żyją boją się, czy raczej wstydzą, swojego udziału w tych niechlubnych działaniach i na temat usunięcia pomnika rozmawiać nie chcą, z reguły zasłaniając się brakiem pamięci. Żenująca to amnezja, pozostawiająca, czy wręcz kreująca kolejne luki, „białe plamy” w najnowszej historii naszego regionu.

Według wielu relacji elementy pomnika trafiły pierwotnie do bazy PPGKiM na Zaskawiu. Być może pozostały by tam lub zostały zniszczone, gdyby nie protest kombatantów 12 pp i ich rodzin. Kiedy w 1981 r. czyniono starania o przywrócenie pomnika na jego właściwe miejsce, wśród relacji o usunięciu obelisku były i takie, które mówiły, że władze liczyły, iż zniknięcie pomnika nie zostanie dostrzeżone i gdyby tak było, pomnik miał być zniszczony. Jednak jego fragmenty dostrzegli w bazie PGKiM mieszkańcy Jaroszewic, dawni żołnierze 12 pp (podawano nazwiska Cholewa i Łopata) i powiadomili kolegów kombatantów gdzie znajduje się pułkowa relikwia. Po protestach środowiska kombatanckiego pomnik stanął na cmentarzu wojskowym.

W tym miejscu zauważyć trzeba kolejną nieścisłość, lub brak informacji o losach pomnika. Sprzeczne relacje podają bowiem, że pomnik przeleżał na Zaskawiu od kilku dni do prawie roku. O kilkudniowej przerwie w dziejach pomnika mogą świadczyć także dwie daty na tzw. akcie erekcyjnym z 1975 r., 10 i 20 lipca, oczywiście pod warunkiem, że nie wystąpił zwykły błąd maszynowy, tzw. literówka w tekście. W preambule aktu napisano bowiem: „*Działo się to w Wadowicach dnia 10 lipca 1975 r.*” natomiast zakończono dokument słowami „*Sporządzono w Wadowicach dnia 20 lipca 1975 r. w obecności wyżej wymienionych uczestników i złożono ten*



*akt o godz. 15.00 wraz z monetami o wartości 1 grosz, 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr., 1 złoty, 2 zł., 5 zł., 10 zł., w pomniku w puszcze mosiężnej za tablicą.”*

Prace nad przeniesieniem pomnika na cmentarz wojskowy wykonywali na koszt miasta pracownicy Powiatowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wadowicach, Wadowickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego i Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego, a koordynowali je i nadzorowali artyści rzeźbiarze i kamieniarze z Bugaja koło Kalwarii Zebrzydowskiej, Jan i Stanisław Kurdzielowie. Nadzór nad całością przedsięwzięcia sprawował dyrektor PPGKiM, Kazimierz Ruła, równocześnie prezes wadowickiego ZBoWiD-u.

Po usytuowaniu pomnika na cmentarzu wojskowym stał się on niedostępny dla mieszkańców Wadowic. Cmentarz otwarty był bowiem tylko w rocznice wybuchu II wojny światowej czyli 1 września, zajęcia (tzw. „wyzwolenia”) Wadowic przez Armię Radziecką w 1945 r. czyli 26 stycznia, w święto Ludowego Wojska Polskiego 12 października i w dzień Wszystkich Świętych, mylnie nazywany w latach PRL-u Świętem Zmarłych, czyli 1 listopada. Historię obelisku zakłamano. W wydanym w tamtych latach staraniem Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa „Przewodniku po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa - lata wojny 1939-1945” w haśle Wadowice wpisano informację „*Pomnik i mogiły żołnierzy WP*” podając, że pochowano na cmentarzu 156 poległych żołnierzy Armii „Kraków” i wzniesiono im pomnik. Obok zamieszczono ilustrację przedstawiającą cokół pomnika poległych w latach 1918 – 1920 żołnierzy 12 pp.

### **Protest aż do skutku**

W latach 1975-1980 byli żołnierze 12 pp podejmowali kilkakrotne próby nakłonięcia władz Wadowic do zmiany poprzedniej decyzji i przywrócenia pomnika na dawne miejsce. Pierwsze protesty przygotowywali kombatanci pułku m.in. w mieszkaniu wdowy po majorze 12 pp Marii Siwcowej, przy ul. Sienkiewicza 15. Zostały one przekazane na ręce ówczesnych władz wadowickiego ZBoWiD-u, ale nie doczekały się żadnej reakcji. Po cichu niektórzy promineni doradzali „dwunastakom” rezygnację z tych działań i część spośród niemłodych już wtedy weteranów wycofała się z uczestnictwa w dalszej akcji. Kolejną próbę przywrócenia pomnika podjęło środowisko pułkowe w sierpniu 1978 r., kiedy kombatanci skierowali pisma do Zarządu Głównego ZBoWiD i Ministra do spraw Kombatantów. Nie doczekały się one odpowiedzi. Po raz ostatni „dwunastacy” podjęli działania w rok później, w sierpniu 1979 r. Na pismo skierowane do władz administracyjnych Wadowic postulujące przywrócenie pomnika na dawne miejsce, naczelnik miasta i gminy odpowiedział: *„(...) uprzejmie informuję, iż jest to niemożliwe do realizacji. W roku 1973 - na skutek postulatów społeczeństwa miasta Wadowice - pomnik ten został przeniesiony na Cmentarz Wojskowy. Obiekt ten był zaniedbany i ulegał stopniowemu zniszczeniu. Aktualnie pomnik jest odpowiednio zabezpieczony przed zniszczeniem i jest sprawowana nad nim właściwa opieka.”* Naczelnik w rozmowie sugerował kierującemu pracami środowiska pułkowego kapitanowi Janowi Mrozowi, aby „dwunastacy” przenieśli i wyremontowali pomnik z własnych pieniędzy, co zostało przyjęte jako złośliwa szykana. *„Trudno przecież wymagać, aby żyjący emeryci i inwalidzi wojenni 12 pp mieliłożyć na remont pomnika”* - zanotował w swej relacji kpt. Jan Mróz.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dwie sprawy. Pierwsza to występowanie środowiska byłych żołnierzy 12 pp z protestami w miesiącu sierpniu. Z reguły bowiem protesty były pokłosiem kolejnych zjazdów weteranów formacji w pierwszych dniach sierpnia, w rocznicę bitwy pod Leszniowem i Święta Pułkowego, przypadającą w dniu 1 sierpnia. Druga sprawa, to data usunięcia pomnika podana w odpowiedzi. Czyżby pomnik faktycznie usunięto znacznie wcześniej niż w lipcu 1975 r., na przykład w roku 1974 i przeleżał on w bazie PPGK rok, tak jak podają to niektóre relacje? A może to kolejny błąd literowy, gmatwający i tak trudną do rozplątania historię obelisku?

Jak widać z ostatniej odpowiedzi naczelnika miasta i gminy, wszystkie protesty kombatanatów zakończyły się fiaskiem.

### **Nadzieja raz jeszcze**

Nadzieję na zmianę nieustępliwego stanowiska władz przyniosła rodząca się „Solidarność”. Postulat przywrócenia pomnika pojawił się wśród 29 postulatów skierowanych do wadowickich władz jesienią 1980 r. Wobec braku odpowiedzi na większość wniosków zgłoszonych przez nowy związek, doszło 20 grudnia 1980 r. do wielogodzinnego spotkania Miejskiej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” z przedstawicielami władz administracyjnych w wadowickim Urzędzie Miejskim. Reprezentanci „Solidarność” zarzucili władzom administracyjnym okłamywanie i lekceważenie społeczeństwa i słowny ping-pong, będący grą na zwłokę, aby tylko nie realizować postulatów. Swoją odmowę zrealizowania postulatu przywrócenia pomnika na miejsce przed dawnymi koszarami ówczesne wadowickie władze uzasadniały koniecznością konsultacji z władzami wyższego szczebla, czyli wojewodą bielskim.

W kwietniu 1981 r. MKK wystosowała apel do komisji zakładowych i załóg zakładów pracy o pomoc finansową oraz deklarowanie pomocy rzeczowej w przywróceniu pomnika. 3 maja 1981 r. po mszy świętej za Ojczyznę, odprawionej w kościele parafialnym Ofiarowania NMP, sprzed świątyni wyruszył kilkusetosobowy pochód, który przeszedł na cmentarz wojskowy. Tam krótko przemówił przewodniczący MKK „Solidarność”, Józef Zeman<sup>2</sup> który oświadczył, że mimo oporu władz pomnik do 11 listopada, czyli rocznicy odzyskania niepodległości zostanie przywrócony na dawne miejsce przed koszarami. Na pomniku, w miejscu gdzie pierwotnie stała rzeźba żołnierza, położono przedwojenną czapkę oficera piechoty z oznakami stopnia kapitana, przyniesioną przez Michała Cielebona<sup>3</sup>. Kiedy składano kwiaty, dwie skromne wiązanki spoczęły właśnie obok tej czapki.



*Cokół Pomnika z leżącą w miejscu zniszczonej rzeźby żołnierza czapką oficera piechoty z oznakami stopnia kapitana, przyniesioną przez Michała Cielebona<sup>3</sup>. Kiedy składano kwiaty, dwie skromne wiązanki spoczęły właśnie obok tej czapki.*

MKK NSZZ „S” nawiązała współpracę z częścią władz Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej. W związku z tym, że MKK nie miała osobowości prawnej, a więc możliwości założenia konta bankowego, ustalono, że konta dla wpłat osób i instytucji na cel odbudowy pomnika użyczy TMZW. Wpłaty miały wpływać na konto Towarzystwa z dopiskiem „Na Pomnik”. Pieniądze na odbudowę pomnika można było także składać do specjalnej skarbonki i kasety w siedzibie Delegatury NSZZ „S”.

### **Czas koncepcji i decyzji**

W międzyczasie, od 1 lipca 1981 r. zmieniły się struktury NSZZ „S” w Wadowicach. W związku z rozgraniczeniem poszczególnych regionów związku i ustaleniem, że Wadowice wejdą w struktury Podbeskidzia, w miejsce MKK powstała Delegatura NSZZ „S” Region Podbeskidzie, której przewodniczącym został Andrzej Nowakowski<sup>4</sup>. Ponieważ na przystąpienie do związkowych struktur Podbeskidzia nie zgodziły się komisje zakładowe oświaty i służby zdrowia, które postanowiły pozostać w Regionie Małopolska, w Wadowicach działały także struktury tego regionu. Koordynatorem tych komisji pozostał Józef Zeman. Mimo różnic w formalnej przynależności związkowej współpraca pomiędzy poszczególnymi komisjami działającymi w zakładach i instytucjach Wadowic układała się dobrze. Główny ciężar pilotowania sprawy przywrócenia pomnika spoczywał jednak na strukturach Małopolski.

Tymczasem jeszcze w lecie 1981 r. sprawa przywrócenia pomnika budziła sprzeciw wadowickich władz społeczno-administracyjnych. W sierpniu na posiedzeniu Miejsko-Gminnego Komitetu Frontu Jedności Narodu wyrażano wiele wątpliwości w tej sprawie. W tym czasie przedstawiciele władz, którzy dominowali także we władzach TMZW starali się lansować tezę, że skoro budynek dawnych koszar zmienił przeznaczenie a część placu przed nim zamieniono na parking, najstuszniejszym będzie wyremontowanie pomnika tam, gdzie stoi, czyli na cmentarzu wojskowym. To rozwiązanie miało także zminimalizować koszty. Usiłowano do tej tezy przekonać również przedstawicieli komisji zakładowych NSZZ „S”. W efekcie w niektórych zakładach prowadzono wręcz sondaże wśród członków związku, za którą koncepcją się opowiadają. Zdecydowana większość związkowców poparła projekt całkowitej renowacji pomnika z przywróceniem go na poprzednie miejsce. Argument o kosztach zbijano przy tym kontrargumentem, że po przyjęciu koncepcji całkowitej restauracji i przeniesienia obelisku na konto wpłynie więcej pieniędzy, niż przy wariantcie minimalnym.

Pod koniec września 1981 r. do Wadowic przyjechał dyrektor wydziału kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej, Tadeusz Trębacz. Towarzyszył mu nieznany z nazwiska major WP, reprezentujący podobno Wojewódzki Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Podczas wizji w terenie, czyli na cmentarzu wojskowym oraz przed koszarami stwierdzili oni, że ze względu na konieczność wielu uzgodnień oraz skomplikowanie prac sprawa przywrócenia pomnika może potrwać około dwa lata, a nawet dłużej. Te ustalenia były głównymi argumentami w dniu 12 października, podczas spotkania przedstawicieli „Solidarności” i wadowickich władz administracyjnych z wojewodą bielskim, Stanisławem Łuczkiwiczem. Spotkanie odbyło się w sali sesyjnej wadowickiego Urzędu Miasta i Gminy, jako część wyjazdowego posiedzenia WKOPWiM. W trakcie spotkania zgłoszono kilka rozbieżnych koncepcji restauracji pomnika. Przedstawiciele dyrekcji



„Herbapolu” oraz komendant zawodowej straży pożarnej stwierdzili, że przywrócenie pomnika na dawne miejsce, przed główną bramą wjazdową do koszar, uznawaną za drogę ewakuacyjną z budynku, uniemożliwi prowadzenie ewentualnej akcji ratowniczej w zakładzie o wysokim stopniu zagrożenia pożarowego. W związku z tym sugerowano, aby pomnik pozostawić na cmentarzu wojskowym. W toku dyskusji padły także wnioski o postawienie pomnika z tyłu, za koszarami, lub z boku, pomiędzy blokami osiedla Mikołaja Kopernika. Wiceprzewodniczący TMZW, Rafał Tatka uwzględniając zastrzeżenia straży pożarnej zgłosił wniosek, aby pomnik przywrócić przed budynek koszar, ale około 25-30 metrów w lewo lub w prawo od bramy, tak by nie przeszkadzał w przypadku ewentualnej ewakuacji zakładu.

Koncepcji przywrócenia pomnika na dawne miejsce bronił Józef Zeman wspierany przez przedstawiciela Zarządu Regionu Małopolska, Piotra Marię Boronia. Po obejrzeniu stojącego na cmentarzu obelisku zebrani przejechali przed koszary. Dostarczone przez Michała Cielebona archiwalne zdjęcia, pokazujące pomnik w chwili jego odsłonięcia, oraz zagospodarowanie przestrzenne okolic koszar w okresie międzywojennym pozwoliły zwolennikom przywrócenia pomnika na zwrócenie uwagi wojewody, iż pomnik stanowił istotny i atrakcyjny element zagospodarowania przestrzennego. Sam wojewoda zwrócił uwagę na zabytkową, ale zniszczoną bramę dawnych koszar, porównując jej zachowane detale z fragmentami widocznymi na fotografiach. Przedstawiciele „Solidarności” stwierdzili, że w przypadku przywrócenia pomnika planowany jest także remont bramy.

Po krótkiej dyskusji wojewoda poinformował zebranych, że pozytywnie opiniuje przywrócenie pomnika na dawne miejsce i odtworzenie rzeźby postaci żołnierza. Zastrzegł jedynie, że ze względu na poszerzenie ulicy i przesunięcie chodnika, pomnik musi być cofnięty około 1 metra w tył, tak aby jego podstawa nie zwężała traktu dla pieszych. Przedstawiciele „Solidarności” wyrazili zgodę na to zastrzeżenie.

### ***Pomnik powraca***

Na podstawie tej decyzji wojewody, będąca urzędową strukturą NSZZ „S” w Wadowicach Delegatura Regionu Podbeskidzie wystąpiła z wnioskiem i uzyskała pozwolenie architekta wojewódzkiego na rozpoczęcie prac rekonstrukcyjnych. Okazało się przy tej okazji, że decyzja o przeniesieniu pomnika w roku 1975 zapadła w sposób nieformalny i nie została nigdy prawnie usankcjonowana.

Równocześnie powołano Komitet Organizacyjny uroczystości ponownego odsłonięcia i poświęcenia pomnika. W jego skład obok przedstawicieli związku weszli reprezentanci TMZW i kombatancki 12 pp. Już 16 października 1981 r. w Delegaturze „Solidarności” spisano protokół ustaleń, w którym zarysowano wstępny plan działań i wyznaczono osoby odpowiedzialne za ich realizację. Kazimierz Malczyk zobowiązał się do załatwienia do końca miesiąca dokumentacji techniczno-prawnej. W tym samym czasie Józef „Piotrek” Polak zobowiązał się wykonać fundament pod pomnik, według wskazań K. Malczyka. Także do końca października Franciszek Suknarowski zobowiązał się odrestaurować urnę wieńczącą cokół obelisku. W tym celu w dniu 20 października o godzinie 9.00 J. Polak miał dostarczyć dźwig, a Jerzy Studnicki podnośnik i linę na cmentarz wojskowy. Za demontaż górnej części pomnika odpowiedzialny został wspólnie z F. Suknarowskim J. Zeman.

W dniu 3 listopada Jan Kurdziel miał przystąpić do demontażu cokołu pomnika. Zasilania w energię elektryczną dla wykonania tych prac miał dopilnować Jerzy Studnicki, natomiast zadaniem Delegatury było zapewnienie w miarę postępu prac dziesięciotonowego dźwigu i samochodu ciężarowego marki kraz, do przewozu elementów pomnika. Ustalono także, że rozliczenia finansowe będą uregulowane przez Delegaturę w terminie do siedmiu dni po zakończeniu prac związanych z przeniesieniem pomnika. Za koordynację wszystkich działań odpowiedzialny był J. Zeman.

W składzie Komitetu Organizacyjnego przeniesienia pomnika znaleźli się również znany wadowicki kamieniarz Andrzej Brańka i odpowiedzialny za kontakty z kościołem i przygotowanie mszy świętej Kazimierz Lichwiarski, a także Zbigniew Jurczak, który odpowiadał za współpracę z TMZW oraz akcję informacyjno-propagandową. W tej działalności wspomagał go Jerzy Adam Jaglarz<sup>5</sup>. Przygotowanie scenariusza uroczystości wzięł na siebie J. Zeman. Wsparcia udzielił mu P.M. Boroń z ZR Małopolska NSZZ „Solidarność”. W tym zakresie z J. Zemanem współpracował także M. Cielebon, wielokrotnie jeżdżący do ZR i do pułkownika Józefa Herzoga w Krakowie oraz do generała Mieczysława Boruty-Spiechowicza w Zakopanem w celu ustalenia listy gości uroczystości i szczegółów scenariusza.

Prace przy demontażu pomnika przebiegały w rekordowym tempie, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych. F. Suknarowski oprócz renowacji zwieńczenia pomnika podjął się także odtworzenia postaci żołnierza. Ustalono, że jego łączne honorarium za te prace wyniesie 80 tysięcy złotych. Do weryfikacji ustaleń i konsultacji przy odtwarzaniu rzeźby posłużyła dostarczona przez M. Cielebona dokumentacja fotograficzna, przedstawiająca pomnik w okresie międzywojennym.

W prace przy przenoszeniu pomnika szczególnie zaangażowali się przedstawiciele załóg Wadowickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego (m.in. wykonanie fundamentu pod pomnik), Fabryki Elementów Obrabiarkowych, Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej i Zakładu Maszyn Budowlanych „Bumar Łabędy”, którego pracownicy z inicjatywy Stanisława

Sanockiego (członek ZR Podbeskidzie NSZZ „S” i szef wadowickiej Delegatury związku po A. Nowakowskim) i Kazimierza „Wojtka” Gałuszki wyremontowali bramę koszar, uzupełniając brakujące elementy.

W trakcie prac podjęto decyzję o uzupełnieniu pomnika nazwami pól bitewnych 12 pp. Ponieważ jedna nazwa była nieustalona, zdecydowano, że zamiast sześcioramiennej, tymczasowo na pomniku znajdują się cztery nazwy, te które widnieją na sztandarze pułku i co do których nie



*Moment odstąpienia pomnika po jego przywróceniu 15.11.1981 r. Odstania kpt. Jan Mróz, na pierwszym planie ppor. Mieczysław Wołczyński, w głębi członkowie Komitetu Organizacyjnego i Kombatanci.*

było wątpliwości, że na pomniku przed wojną były. Litery z brązu wykonała prywatna pracownia złotnicza ze Skawiny. Ponieważ wcześniej formalnie nie uzgodniono tej sprawy wadowickie władze partyjne natychmiast podjęły kontrakcję i spowodowały telefoniczną interwencję wojewody S. Łuczkiwicza w Delegaturze i u J. Zemana. Mimo burzliwej dyskusji napisy pozostały. Z tyłu cokołu postanowiono umieścić wykonany także z metalowych liter napis: „Przywrócono/spoleczeństwu Wadowic - listopad 1981 r/Solidarność”.

Termin odsłonięcia pomnika wyznaczono na niedzielę 15 listopada. Tę datę wybrano z dwóch względów formalnych. Dlatego, że w dniu 11 listopada w wielu miejscowościach, a przede wszystkim w Krakowie odbywały się różne uroczystości patriotyczne i udział wielu gości nie byłby możliwy, a także z bardziej prozaicznej przyczyny, że 11 listopada wypadł w dniu powszednim, a w latach PRL-u nie był obchodzony jako święto, nie był więc dniem wolnym od pracy.

W przeddzień uroczystości pomnik był zmontowany i wszystko było gotowe do odsłonięcia. Jednak atmosfera w Wadowicach w tamtych dniach była z jednej strony podniosła, a z drugiej napięta. Zausznicy władzy ludowej, szczególnie członkowie Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, rozpuszczali plotki, że w noc poprzedzającą uroczystość odsłonięcia pomnika, obelisk zostanie zburzony, a przynajmniej zbeszczeszczony i do ceremonii nie dojdzie. Przez całą noc członkowie Komitetu Organizacyjnego oraz zakładowych komisji „Solidarność” czuwali przed pomnikiem. Wartę tą pełnili między innymi: Michał Nowak, Kazimierz Lichwiarski, Wojciech Drabczyk i Michał Cielebon.

Tymczasem w nocy powróciła z wycieczki-pielgrzymki do Rzymu grupa wadowiczian. Kiedy wiozący ich autobus zatrzymał się na chwilę przed pomnikiem, większość nie ukrywała zaskoczenia faktem, że pomnik rzeczywiście stoi. Prawie połowa wycieczki, wraz z byłym przewodniczącym Delegatury, A. Nowakowskim wysiadła z autobusu w środku nocy, aby podziwiać obelisk. Kiedy wyjeżdżali z Wadowic, trwały dopiero prace przy fundamencie i wiele osób nie wierzyło, że do odsłonięcia pomnika dojdzie w ustalonym terminie, tym bardziej, że jak już wspomniano warunki atmosferyczne pracom budowlanym nie sprzyjały.

### ***Wielki dzień Wadowic***

Wadowicka uroczystość stanowiła jeden z elementów regionalnych obchodów Święta Niepodległości. Patronat nad nią objęły obydwie Zarządy Regionów NSZZ „S”, Małopolska i Podbeskidzie.

W południe w kościele parafialnym została odprawiona msza święta, którą celebrowali ksiądz Filip Piotrowski, wikariusz wadowickiej parafii, ojciec pułkownik Adam Franciszek Studziński, dominikanin z Krakowa, kapelan spod Monte Cassino oraz ojciec Stanisław Bielat, karmelita. Porywające kazanie, które wielu uczestnikom uroczystości na długo zapadło w pamięci, wygłosił ks. F. Piotrowski.

Po mszy zgromadzeni przeszli w pochodzie przed pomnik. Oprawę muzyczną przygotowała orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej z Choczni. Porządek podczas uroczystości zapewniała służba porządkowa zorganizowana przez Komisję Zakładową NSZZ „S” z „Łabęd”, kierowana przez Jerzego Ochmana. Po odegraniu marsza generalskiego kpt. J. Mróz złożył pułkownikowi J. Herzogowi raport o gotowości do

uroczystości, po czym wspólnie dokonali przeglądu pocztów sztandarowych. Zgromadzonych powitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, J. Zeman. W jego przemówieniu padły znamienne słowa: „(...) *Naród nie może istnieć bez pamięci o swoich najlepszych synach, którzy złożyli ofiarę krwi na ołtarzu Ojczyzny. Słowa te są ostrzeżeniem. Polska tradycja narodowa musi być przez wszystkich kultywowana bez względu na wyznawaną ideologię. Nikt już nie zburzy ani nie przeniesie tego pomnika. Nikt już więcej nie podniesie ręki na nasze pomniki pamięci narodowej - dowody pamięci żywych dla umarłych. „Z ich walki powstaliśmy by żyć!” Rozumie to każdy Polak. To nas jednoczyło, jednoczy i sprowadza dzisiaj tu przed koszary 12 pp na ponowne odsłonięcie i poświęcenie Pomnika 350 poległych synów tej ziemi w walce o wolność Polski i jej granice. Wadowicka „Solidarność” z tej okazji ma zaszczyt powitać wszystkich zebranych patriotów. (...)”*

Prowadzący uroczystość P.M. Boroń z Regionalnego Komitetu Uczczenia Rocznic Odzyskania Niepodległości poprosił o zabranie głosu płk Józefa Herzoga. W swoim przemówieniu Pułkownik nawiązał do lat młodości, które spędził w Wadowicach jako uczeń tutejszego Gimnazjum. Apelowal, szczególnie do młodzieży, aby nie zatracala ducha patriotyzmu i kontynuowała dążenia przodków do odzyskania niepodległości Ojczyzny.

O godz. 13.50 przy dźwiękach hymnu państwowego kpt. J. Mróz dokonał odsłonięcia pomnika, który poświęcił ks. płk F. Studziński, a modlitwę poprowadził ks. F. Piotrowski. W chwilę później dokonano wmurowania uzupełnionego aktu erekcyjnego (kasetę nieśli K. Malczyk i J. Studnicki) i na powrót założono tablicę dedykacyjną (A. Brańka i Stanisław Nidecki). W tym czasie J. Zeman odczytał trzy akty erekcyjne pomnika, z 1928, 1975 i 1981 roku.<sup>6</sup> Po odegraniu Roty kpt. J. Mróz odczytał apel poległych, który zakończyło odegranie Pierwszej Brygady. Apel nie wypadł najlepiej, gdyż zabrakło oprawy ceremoniału wojskowego. Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Bielsku-Białej odmówił bowiem asysty wojska twierdząc, że ma zastrzeżenia i wątpliwości co do charakteru uroczystości. Wśród uczestników ceremonii brakowało również przedstawicieli wadowickiego koła ZBoWiD-u, którzy od początku kwestionowali ideę przywrócenia pomnika. Wśród delegacji uczestniczących w odsłonięciu pomnika byli natomiast przedstawiciele ówczesnych władz miejskich z naczelnikiem miasta i gminy i równocześnie prezesem TMZW, Marianem Skrzypczakiem.

Wzruszającym momentem dla uczestników uroczystości była chwila, gdy mała dziewczynka usiłowała wspiąć się po przyniesionej drabinie, aby na szyi żołnierza zawiesić wieniec. Niestety, drabina była za krótka i wieniec udało się zawiesić dopiero po zakończeniu uroczystości.

Informacje o przywróceniu pomnika w Wadowicach trafiły do serwisów polskich i zagranicznych środków masowego przekazu. Zapewne sprzyjał tym informacjom fakt, że Wadowice znane są na świecie jako rodzinne miasto Ojca Świętego.

### **Zakończenie prac Komitetu**

W związku ze zrealizowaniem zadania, dla którego został powołany, zakończył działalność Komitet Organizacyjny odsłonięcia i poświęcenia pomnika. Dokonano także rozliczenia zebranych funduszy.

Ustalono, że na koncie w TMZW zebrano kwotę 111.424 złote. Z tej kwoty TMZW miało wypłacić honorarium F. Suknarowskiemu, a pozostałe pieniądze przekazać na książeczkę oszczędnościową PKO Delegatury „Solidarności”. F. Suknarowski, zmniejszył wynikającą z umowy należność za renowację pomnika i wyrzeźbienie figury żołnierza o 5 tysięcy zł, a więc z kwoty 80 tys. do kwoty 75 tys. zł. Jak zapisano w protokole, uczynił to „*kierując się względami patriotycznymi*”. Uzgodniono także, że Delegatura nie zostanie obciążona kosztami wykonania zieleńców, chodników oraz dekoracji związanych z odsłonięciem pomnika.

Po otwarciu skarbonki w Delegaturze stwierdzono komisyjnie, że zebrano w niej kwotę 11.727 zł, natomiast w kasecie znajdowało się 17.817 zł i 50 groszy. Łącznie na przeniesienie i renowację pomnika zebrano więc 140.968,50 zł. W kwocie tej była także dotacja na ten cel w wysokości 50 tys. zł. przekazana przez Zarząd Regionu Małopolska. Do dnia 24 listopada wydano z tej kwoty 80.660 zł (w tym honorarium F. Suknarowskiego). Do tego dnia do Delegatury wpłynęły jeszcze rachunki na łączną kwotę 56.673 zł, w tym rachunek za prace związane bezpośrednio z przeniesieniem pomnika w wysokości 44.840 zł, wystawiony przez firmę A. Brańki. Pieniądze te zostały wypłacone. Ostatecznie Komitetowi pozostała ze zgromadzonych funduszy kwota 3.635,50 zł, która najprawdopodobniej przechowywana była w kasie podręcznej Delegatury NSZZ „S” lub na wspomnianej książeczce PKO i skonfiskowana została wraz z innymi aktywami i dokumentami związku po ogłoszeniu stanu wojennego.

### ***Mroczny czas wojny***

W latach stanu wojennego pomnik stał się po raz kolejny symbolem walki o odzyskanie niepodległości. W kolejne rocznice, święta narodowe i kościelne, szli przed pomnik uczestnicy mszy świętych za Ojczyznę. Na początku stanu wojennego dwie, trzy osoby. W późniejszych latach było nas coraz więcej. Składano kwiaty, zapalano znicze, które układano w kształty symbolicznych wtedy liter, „S” jak „Solidarność” i „V” jak „Victoria”, czyli zwycięstwo. Kilkakrotnie uczestnicy tych spotkań u stóp obelisku byli zatrzymywani przez Służbę Bezpieczeństwa. Dwa lub trzy razy wadowicka bezpieka szykowała przeciwko uczestnikom tych cichych demonstracji polewaczki z wodą i oddziały funkcjonariuszy Zmechanizowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej. Podsyłano prowokatorów, którzy krzyczeli z bezpiecznej odległości, z drugiej strony ulicy. Na szczęście obyło się bez dramatu.

Według niepotwierdzonej informacji po delegalizacji NSZZ „S” władze komunistyczne miały zamiar usunąć z cokołu napis mówiący o przywróceniu pomnika przez „Solidarność”. Do zrealizowania tego pomysłu na szczęście nie doszło.

W kolejne święta pułkowe, rocznice bitwy leszniowskiej, przed pomnikiem spotykali się także coraz mniej liczni kombatanci 12 pp. W dniu 1 września 1984 r. na ścianie koszar za pomnikiem zamontowano tablicę dedykowaną żołnierzom 12 pp, poległym w latach 1939-1945. Miała ona stanowić swoiste uzupełnienie pomnika. W niecały rok później weterani ludowego WP z 18 kołobrzeskiego pp umieścili obok tablicy 12 pp tablicę poświęconą swojemu pułkowi. Uroczysta oprawa tej uroczystości, w stosunku do skromnej, wręcz ascetycznej imprezy „dwunastaków” sprzed roku, miała być w zamierzeniu władz wskazaniem, kto jest „słusznym”, a kto „niesłusznym” kombatantem. Większość społeczeństwa Wadowic zbojkotowała tę



impreszę, którą władze chciały propagandowo wygrać dla siebie. Nie pomogły maszerujące przez miasto pododdziały wojska i milicji, ani salwy honorowe.

### **Ponownie radość**

Po powstaniu Komitetu Obywatelskiego Ziemi Wadowickiej i pierwszych, częściowo wolnych wyborach do Sejmu i odrodzonego Senatu RP, pomnik stał się świadkiem lokalnego pojednania narodowego. W pochodzie z okazji 11 listopada 1989 r., podobnie jak w dniu 3 maja 1990 r. szli obok siebie przedstawiciele KOZW, wadowickiego duchowieństwa i ówczesnych komunistycznych władz.

Obecnie nadal tradycyjne pochody zmierzają w stronę pomnika z okazji 3 maja i 11 listopada, a także 1 sierpnia, w dniu pułkowego święta, które kultywowane jest w Wadowicach dzięki byłym żołnierzom 12 pp AK. Pomnik spełnia więc zadanie, dla którego został wzniesiony. Stał się jednak symbolem nie tylko historii lat 1918 – 1920, ale również powikłanych losów Polaków całego XX stulecia.

W 1993 r. podjęto pierwszą próbę renowacji pomnika, uwieńczoną zresztą sukcesem. Przywrócono wtedy zbliżone do przedwojennego otoczenie pomnika. Natomiast w roku 2001 pomnik został gruntownie odrestaurowany z funduszy władz samorządowych Wadowic, co pochłonęło kwotę prawie 50 tys. zł. Nadal jednak na bokach cokółu brakuje dwóch nazw pól bitewnych, Kality-Bojary i Stonawa. Nie wszystko więc jeszcze skończone.

### **Od autora**

*Trudno jest pisać bez emocji o wydarzeniach, w których samemu się uczestniczyło i to nie tylko w roli widza. Opisując fakty, w których moja obecność została zauważona starałem się zachować powściągliwość. Zdaję sobie sprawę, że są czytelnicy, którzy część opisanych wydarzeń mogą czy chcą widzieć inaczej. Proszę o wybaczenie, jeżeli gdzieś emocjonalnego podejścia do tematu nie udało mi się uniknąć. Równocześnie mam nadzieję, że odezwą się świadkowie opisywanych wydarzeń, którzy dostarczą kolejnych, dodatkowych i cennych informacji. Serdecznie proszę o kierowanie ich na adres: Michał Siwiec-Cielebon, Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej, ul. Mickiewicza 14, 34-100 Wadowice, lub do redakcji „Wadovian”.*

### **Przypisy**

- <sup>1</sup> *Wychowany w Wadowicach, absolwent tutejszego Gimnazjum, który wraz z wadowickim batalionem legionistów wyruszył z grodu nad Skawą we wrześniu 1914 r. aby walczyć o niepodległą Polskę, dowódca 12 pp w latach 1926-1929, następnie między innymi Szef Departamentu Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, dowódca piechoty dywizyjnej 29 i 6 DP, dowódca 13 DP, poległ w 1939 r. w stopniu pułkownika dyplomowanego.*
- <sup>2</sup> *Syn zawodowego starszego sierżanta 12 pp z okresu międzywojennego, Józefa Zemana, który przesłużył w pułku od 1918 do 1939 r.*
- <sup>3</sup> *Wnuk majora 12 pp Michała Siwca, obwodowego komendanta WF i PW, pełniącego obowiązki II zastępcy dowódcy (kwatremistrza) pułku.*

- <sup>4</sup> Syn zawodowego sierżanta 12 pp, chorążego 12 pp Armii Krajowej Stanisława Nowakowskiego „Surmy”.
- <sup>5</sup> Syn porucznika służby stałej 12 pp, Januariusza Witolda Jaglarza.
- <sup>6</sup> Pomysł odczytania podczas uroczystości wszystkich aktów erekcyjnych wyszedł od P.M. Boronia. Jak się okazało, był bardzo trafny, bo przedstawione chronologicznie akty opisały w skrócie historię pomnika.

\*

*Dla przygotowania opracowania wykorzystano materiały ze zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej oraz Józefa Zemana.*



*Pomnik i jego otoczenie ok. 1932 r.*